

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Alicji Piotrowskiej *Possessive expressions in Danish and Swedish in a diachronic and synchronic perspective* („Wyrażenia dzierżawcze w językach duńskim i szwedzkim w ujęciu diachronicznym i synchronicznym”), wydruk komputerowy, Katedra Skandynawistyki UAM, Poznań 2021, 282 s.

1. Opis rozprawy

Struktura pracy jest zgodna z konwencją, stosowaną w dysertacjach doktorskich i odzwierciedla tzw. metodę lejka lub sita: autorka przyjmuje najpierw szeroką perspektywę teoretyczną i typologiczną, by przejść do wybranych szczegółów. Praca składa się z siedmiu rozdziałów, z których pierwsze dwa zawierają przegląd zagadnień teoretycznych i omawiają typy konstrukcji dzierżawczych, rozdział trzeci poświęcony jest omówieniu klas wyrażen posesywnych we współczesnych językach duńskim i szwedzkim, rozdział czwarty traktuje o metodyce i narzędziach postępowania badawczego oraz o źródłach materiału.

Dwa kolejne rozdziały raportują wyniki analizy: rozdz. 5 odnosi się do materiału historycznego, czerpanego z tekstów z okresu lat 1250-1700, rozdz. 6 przynosi dane na temat stanu w językach współczesnych. Merytoryczny rozdział 7 zawiera wnioski, uzupełnione perspektywą dalszych badań.

Całość rozprawy dopełniają spisy źródeł korpusów historycznego i współczesnego, bibliografia oraz streszczenie w języku polskim. Wartościowym składnikiem tekstu są liczne tabele (78) i wykresy.

Korzystną opinię o zewnętrznej organizacji rozprawy nieco zakłóca uwaga krytyczna: tytuł rozprawy budzi u czytelnika oczekiwanie, że praca traktuje o całym spektrum zjawisk językowych, tymczasem części merytoryczne rozprawy dotyczą tylko fraz nominalnych, a zatem nie obejmują całego repertuaru wyrażen dzierżawczych we wskazanych w tytule językach. Mgr Piotrowska wyróżnia, za innymi autorami, trzy rodzaje ujmowania dzierżawczości: predykcję (*Mam książkę*), atrybucję (*moja książka*) i dzierżawczość „zewnętrzną” (*Jasio skradł mi książkę*). Tylko drugi z wymienionych sposób wyrażania jest ścisłym przedmiotem badania. Autorka jest więc świadoma szerokiego zakresu zjawisk i je po części omawia, tytuł nie jest jednak w pełni zgodny z treścią.

2. Relewancja przedmiotu badań

Tytułarna „dzierżawczość” jest jedną z elementarnych – i jednocześnie złożonych - relacji językowych. Dzierżawczość wyznacza złożone pole semantyczne, na którym przecina się kilka innych pojęć: pojęcia spacialne, pojęcie egzystencji, ożywioności i kilka innych. Sam termin oznacza posiadanie, własność lub przynależność. W językach słowiańskich, germańskich czy romańskich środki wyrażania obejmują zdania o sensie dzierżawczym, składniki derywacyjne, złożenia nominalne, przydawki dopełniaczowe i przymiotnikowe, frazy celownikowe, przyimkowe, zaimki dzierżawcze i niektóre względne.

Odbiorcom nie znającym języków skandynawskich wyjaśnić należy, że przyimkowe frazy atrybutywne w duńskim i szwedzkim mają nieco inną budowę niż odpowiednie frazy w innych językach, m. in. w języku polskim. Podczas gdy w polszczyźnie relację części i całości w odniesieniu do niektórych klas przedmiotów możemy wyrazić na trzy sposoby: *dom ma dach*, *dach domu* lub *dach na domu*, to *głowa człowieka* nie zasługuje w polszczyźnie na ujęcie analityczne (**głowa na człowieku* jak szw. *huvudet på mannen*). Poza tym polskie zestawienia dzierżawcze w rodzaju *noga stołowa* czy *ból głowy* mają regularne odpowiedniki w postaci złożzeń (szw. *bordsben*, *huvudvärk*), których nie ma w językach słowiańskich (**stolmoga*, **głowaból*).

Te kategorie, oczywiście, podlegają historycznej zmienności, co dotyczy języków duńskiego i szwedzkiego może w większym stopniu niż np. języka polskiego, który zachował repertuar przypadków nominalnych. Jednocześnie bywa jednak i tak, że rozmaite języki wyrażają tę samą relację dzierżawczości w tych samych kontekstach kognitywnych w różnym stopniu, co ilustruje choćby tak potoczne pytanie: *Gdzie mogę umyć ręce?*, co po ang. wymaga zaimka (*my hands*), a po szwedzku i duńsku rodzajnika określonego (*händerna*). Ponieważ rozprawa Alicji Piotrowskiej podejmuje również aspekt historyczny, to warto zwrócić uwagę, że pojęcie dzierżawczości ewoluuje w czasie: *król Szwecji* to dziś coś innego niż w średnio-wieczu i renesansie. *Mój chłop* znaczył w języku polskim mniej więcej to samo, co dziś *mój samochód*.

Zarówno więc pole znaczeniowe dzierżawczości, jak i plan wyrażania są wysoce złożone, a zamiar badawczy mgr Alicji Piotrowskiej jest ambitny, tym bardziej, że obejmuje historię dwóch języków i ich stan współczesny. Dogłębne podejście do tematu wymusza więc złożony aparat badawczy: autorka zamierza prześledzić zarówno rozwój historyczny, jak stan współczesny dzierżawczych fraz nominalnych w dwóch południowoskandynawskich językach. W tym celu określa zestaw zmiennych, charakteryzujących frazy dzierżawcze. Bierze pod uwagę

zarówno semantykę dzierżawczości, składnię i morfologię, jak też rolę w funkcjonalnej perspektywie zdania. Zamiar badawczy jest tyleż ambitny, co nowatorski.

3. Przegląd treści wraz z uwagami krytycznymi

Uwagi recenzenckie umieszczam poniżej w porządku, respektującym treść rozprawy.

Najpierw, w rozdz. 2.1 (The semantic notions of possession) autorka omawia konceptualną zawartość relacji posiadania na tle relewantnej literatury przedmiotu (Heine, Koptjevskaja-Tamm i in.), lecz także sygnalizuje, całkowicie słusznie, dystans do niektórych ujęć (zwłaszcza Taylora pojmowanie „własności” – ownership, 1995).

W dyskusji z wcześniejszymi ujęciami autorka proponuje własną klasyfikację rodzajów dzierżawczości lub raczej cech semantycznych fraz dzierżawczych, w skromnym zakresie podejmując problemy metateoretyczne. Tą drogą określa zestaw własności znaczeniowych, które posłużą, jako zmienne, w analizie statystycznej zawartości stworzonych przez autorkę korpusów danych tekstowych.

Zestawienie własnej klasyfikacji cech semantycznych (s. 13-15) z klasyfikacją Heinego rodzi pytanie o zasadność propozycji mgr Piotrowskiej, co odnosi się także do zawartości rozdz. 4, zwłaszcza dystynkcji między OWNERSHIP i CONTROL, zob. poniżej przyp. 2. (Recenzentowi bliższe jest lokalistyczne ujęcie dzierżawczości, jako BLISKOŚĆ, posiadająca paralelę w bliskości ikonicznej, a wśród autorów, wymienionych w pracy – stanowisko Langackera)¹.

Zmienne znaczeniowe uzupełnione zostają zmiennymi w planie morfologii rzeczownika: określonością, nieokreślonością lub brakiem wykładnika tej kategorii. Wartościowa jest dyskusja na temat określoności fraz dzierżawczych, z użyciem argumentacji Langackera i Taylora w konfrontacji ze statystyką, pochodzących ze źródeł korpusowych, zakończona konkluzją, zaczerpniętą z Willemse, Davidse & Heyvaert 2009.

¹ Nieco dyskretna polemika z polemiką z Maciejewskim toczy się na s. 18-20, gdzie autorka wypowiada się na rzecz interpretacji antylokalistycznej. Gwoli wyjaśnienia: w szczególności rzecz dotyczy tezy Benveniste'a, Lyonsa i in., że „mieć” jest konwersem „być”: konstrukcje bierne z „mieć” (jeśli akceptowalne), które, w myśl tezy o konwersie, powinny mieć sens egzystencjalny, takiego sensu wg autorki nie mają. Wydaje się jednak, że podane przez autorkę dowody – przykłady 35 – 41 nie przekonują: dzierżawczość w istotnym zakresie da się zredukować do lokacji, a szw. czasownik *få*mas, wymienny z rzadkim *hå*ms, miewa jak najbardziej sens egzystencjalny, jeśli występuje bez określeń lokatywnych (*Fåms det någon gud?*). Przykładów egzystencjalnych sensów „mieć” dostarcza też język polski, w którym, jak wiadomo, *mieć* nie ma formy biernej, lecz „mieć” jest egzystencjalne w zdaniach z negacją (*nie ma*) i w formie quasi-refleksywnej *mieć się* (*jak się masz? Siema*). Nadmieniam, że, w zgodzie z filozofią klasyczną, jeśli coś istnieje, to ma swoje miejsce. Egzystencja, lokacja i dzierżawczość są w planie wyrażania powiązane: to, co posiadam, znajduje się w relacji przestrzennej ze mną.

Autorka korzysta też z niektórych pojęć składniowych, wypracowanych na gruncie analizy tekstu i dyskursu, zwłaszcza topic-comment i klasycznej opozycji datum-novum. Sugerowałbym rozważenie rewizji w analizie wypowiedzeń w rozdz. 5.3.3 (s. 138 i n.) - jak się wydaje, podane przykłady dotyczą fokusa/rematu analizowanych zdań, a nie ich topik. Także określoność morfologiczna niekoniecznie jest bezpośrednio powiązana z tematem (topikiem) wypowiedzenia.

Pomiędzy rozdziałami 2 i 4, poświęconymi ogólnym zagadnieniom teoretycznym, umieszczony został rozdz. 3, który zawiera omówienie konstrukcji dzierżawczych we współczesnych językach duńskim i szwedzkim (Possessive constructions in present-day Danish and Swedish). Przegląd konstrukcji dokonany jest w sposób zgodny z tradycyjną gramatyką opisową, względnie neutralną wobec różnic między szkołami teoretycznymi. Całość opisu nie budzi zastrzeżeń, lecz jeśli, w zgodzie z tytułem rozdziału, autorka zamierzała dać pełny przegląd konstrukcji dzierżawczych, to mógłby on uwzględniać także:

- Zdania podrzędne atrybutywne, wprowadzane wykładnikami zaimkowymi względnymi, jak *vars, vilkens, vilkets* etc., – środków syntaktycznych bardziej zaawansowanych, tworzących possessiva zdaniowe.
- Zabrakło mi omówienia konstrukcji zdaniowych z czasownikami „posiadania” i „przekazywania” własności (benefaktywnych i malefaktywnych), a także konstrukcji z *nomen actionis* i *genetivem*, typu *Karlssons upptäckt* ‘Odkrycie Karlssona’, tj. homonimii dopełniacza podmiotowego i dopełnieniowego. (Na s. 13 przykład *Poland's invasion* nie jest komentowany).
- Repertuar przyimków, wprowadzających frazy dzierżawcze na s. 51 mógłby być uzupełniony o *under* (*censur under den kommunistiska regimen*, por. *den kommunistiska regimenens censur*), *under* jest spacialne i temporalne, lecz wyznacza także nadrzędność (dzierżawczość) denotata frazy rządzonej przyimkiem. Inne przyimki, których brak na liście, to *mellan/mellem* (*tvister mellan företag*, por. *företags tvister*), *bland* (*fattigdom bland arbetarna*, por. *arbetarnas fattigdom*), *bakom* (*kvinnan bakom initiativet*), *vid* (*verkställande direktör vid företaget*). W dalszej partii tekstu (p. 3.1.2) dostrzegłem wprowadzenie duńskie frazy z *mellem* i szw. z *vid* i *bakom*, lecz dostrzegalna jest pewna niekonsekwencja w nader konsekwentnej całości rozprawy.

Rozdział 4 uznaję za główny rozdział pracy. Zawiera omówienie metod, źródeł i narzędzi badawczych – opis podstaw dla analizy statystycznej materiału językowego, zgromadzonego w korpusach. To, co zostanie wprowadzone do obróbki statystycznej, rozstrzyga o wartości wyników.

W sferze teoretycznej autorka deklaruje przywiązanie do funkcjonalizmu – jednej ze współczesnych koncepcji, powstałych w dyskusji ze strukturalizmem, sformułowanej przez Hallidaya w latach 70. XX w. W zgodzie z tą koncepcją pozostają jej nowsze ujęcia – samego Hallidaya, Dika, Givóna, i in. (O różnicach między strukturalizmem klasycznym a funkcjonalizmem mowa jest w rozdz. 4.1).

W pewne zakłopotanie wprawia recenzenta ontologia, przyjęta milcząco w opisie znaczeń: autorka przyjmuje klasyfikację, która nie wydaje się respektować relatywizacji, m. in. zmian historycznych. Modyfikuje tzw. "hierarchię ożywioności" (s. 76): zmienia – i tak kontrowersyjne – propozycje innych autorów przez umieszczenie kategorii „abstract animate” (np. Bóg, aniołowie, diabeł) poniżej „human”, co wydaje się zabiegiem anachronicznym w odniesieniu do dawniejszych tekstów. Dotyczy także przekonania autorki, że owe byty „abstrakcyjne ożywione” nie występują w relacjach dzierzawczych denotujących OWNERSHIP. Z kolei dystynkcja między OWNERSHIP i CONTROL od podstaw jest dość niejasna (rozdz.2)².

Wątpliwości budzi otagowanie korpusu (s. 94), tj. deskrypty, przypisane semantyce nazw – np. uznanie nazw własnych (Szwecja, Sztokholm) za policzalne. Ontologia zakłada niepoliczalność nazw własnych, deskrypcji określonych, nazw indywidualnych – np. *kung* ‘król’ czy *lagman* w tekstach dawnych praw z zasady nie mogą być policzalni (bywają policzalni w innych kontekstach, gdy np. mowa o wielu królach czy lagmanach). *Socialdemokraterna* ‘Socjaldemokraci’ zaś, gdy to potoczna nazwa partii, jest nazwą własną, niepoliczalną, a gdy mowa o osobach – rzeczownikiem policzalnym. Subskrypt na s. 94 głosi, że to rzeczownik „masowy”. Nie potrafię, niestety, odpowiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób te zakłócenia w ontologii wpływają na wyniki analiz, przedstawione w rozdz. 5, zwłaszcza na s. 145 i n. oraz 215 i n. Status znaczeniowy nazw własnych i indywidualnych jest omawiany na s. 140 i n., jednak w kontekście morfologii.

Autorka, dla ułatwienia porównania obu języków, modyfikuje nieco tradycyjną chronologię języka duńskiego, wprowadzając, na wzór historii języka szwedzkiego, dodatkową cezurę, wydzielającą późne średniowiecze (1450-1550). Zabieg ten, choć może wzbudzać

² CONTROL (s. 22) jako wyróżnik semantyczny dzierzawczości w opozycji do lokacji – jest składnikiem VP lub zdania, a nie samej frazy atrybutywnej. Głównym przedmiotem analizy są frazy atrybutywne, o których nie sposób orzekać, czy wyrażają OWNERSHIP czy CONTROL. Tylko na gruncie wiedzy pozajęzykowej rozstrzygać można np. którą treść wyraża fraza „król Szwecji”, klasyfikowana jako CONTROL na s. 154, co może być niezgodnie z historycznym pojmowaniem własności. Kraj był „z woli Bożej” własnością króla i dynastii, do chwili ustanowienia ograniczeń władzy ziemskiej – czyli, z grubsza rzecz biorąc, do Oświecenia, był król władcą i kraju i wszelkich należnych mu atrybutów (*envaldigher konunger*). Sądzę, że dla celów pracy wprowadzona dystynkcja jest zupełnie zbędna. I dlaczego np. gud (Bóg, s. 141) uznany jest za nazwę gatunkową?

Ten wynik analizy domaga się komentarza. Zgadzam się z autorką rozprawy, że dane korpusowe wskazują na przełom w rozwoju fraz dzierżawczych, w przybliżeniu od pocz. XVIII w. Konstrukcje analityczne trafiają się jednak w staroisl. i norw., choć nie potrafię podać danych statystycznych. A więc rzecz jest godna dalszej analizy, ale nie tylko w odniesieniu do stanu w językach współczesnych. Tryb analityczny wyrażania dzierżawczości, czyli w postaci frazy przyimkowej, wydaje się szczególnie interesujący z punktu widzenia językoznawstwa porównawczego, ponieważ jest to główny sposób wyrażania tej relacji w językach typu „est”, tzn. takich, w których nie istnieje odpowiednik czasownika „mieć”, a posiadanie, przynależność czy dzierżawczość wyrażane są we frazach o budowie w rodzaju „x jest przy/na/u... y”. W odniesieniu do historii języków rodzi się zatem pytanie, czy sposób analityczny, jako bardziej uniwersalny, bo mają go również języki z „habeo”, nie jest bardziej pierwotny? Praca mgr Piotrowskiej może być przyczynkiem do dalszych badań porównawczych na gruncie wcześniejszej historii języków północnogermańskich i ugrofińskich.

Trzecia teza wydaje się blisko związana z tezą drugą, lecz odnosi się w większym stopniu do semantyki: za prototypowe dla dzierżawczości uznane są relacje WŁASNOŚCI, POKREWIEŃSTWA i relacje mereologiczne, za peryferyjne: relacje lokatywne i abstrakcyjne. Teza głosi, że pojęcia prototypowe, wyrażane w konstrukcjach adnominalnych, bardziej ikonicznych, szerzą się w procesie historycznym na struktury mniej prototypowe. W procesie historycznym wzrasta proporcjonalnie frekwencja wyrażen mniej prototypowych. Badanie wykazuje, że teza o ekstrapolacji form o sensach prototypowych nie znajduje potwierdzenia w analizowanym materiale. Wniosek jest prawidłowy także z uwagi na bardziej powszechną zasadę: z reguły bywa bowiem tak, że zmiana językowa dokonuje się drogą ekspansji (ekstrapolacji) struktur pierwotnie marginalnych, nieprototypowych, a więc tak, jak to ilustrują wynikami badań nad rozwojem fraz dzierżawczych (vide teza druga pow.).

5. Konkluzja

Ponieważ w konkluzji zmierzam do postawienia wniosku o dopuszczenie mgr Alicji Piotrowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego, przedstawiam uzasadnienie:

Wynik badawczy streszcza się w weryfikacji trzech postawionych przez mgr Alicję Piotrowską hipotez. Pierwsza hipoteza, dotycząca charakterystyki zasad wyboru konstrukcji (genetiv lub fraza przyimkowa) w obu językach znajduje wyraźne potwierdzenie (s. 236), zarówno w kontekście diachronicznym, jak i synchronicznym – konstrukcje nie są wybierane w sposób arbitralny. Hipoteza druga, o historycznej zmienności fraz dzierżawczych, także

pewne kontrowersje ze strony historyków języka duńskiego, uważam za umotywowany: w okresie 1450-1550 w obu językach przebiegają podobne procesy w kierunku stabilizacji morfologii i składni, a ok. roku 1550 stabilizuje się dominacja wpływów języka wysokoniemieckiego w wyniku Reformacji. Najważniejszą cezurą w historii obu języków jest, zdaniem autorki, rok 1700 – okres, gdy proces standaryzacji obu języków pisanych przebiega w kierunku zbliżenia do wariantów mówionych. Za język współczesny uznany został język tekstów XXI wieku.

Można byłoby jedynie oczekiwać pewnego komentarza odnośnie do wpływów języków trzecich (języków – arbirów, łaciny i języków niemieckich) na styl i składnię, co szczególnie dotyczy preferowania tych konstrukcji rodzimych, które są bliższe składni języka arbitra (lub języka-źródła w przypadku przekładów). Np. pewne cechy, jak konstrukcje z genitivem bywają bardziej preferowane niż uznawane za potoczne przydawki analityczne, a czasowniki z partykułami bywają postponowane. W odniesieniu do stanu współczesnego autorka wskazuje jednak na wpływ angielskiego przyimka *of*, wzmacniającego stosowanie fraz, wprowadzanych przez szw. *av* i duń. *af*.

Charakterystyka doboru materiałów do korpusów nie budzi zastrzeżeń. Kontrowersji nie może budzić wybór materiałów historycznych; ubóstwo zwłaszcza najstarszych zabytków piśmiennictwa nie zezwala na selekcję. Kierując się ciekawością chciałbym jednak autorkę zapytać, dlaczego nie włączyła do korpusu tekstów brygidzkich?

Obszerność i skład obu korpusów – historycznego i współczesnego – zapewnia wystarczającą podstawę dla analizy statystycznej, dokonanej przy użyciu aparatury regresji logistycznej.

Stworzone przez mgr Piotrowską korpusy cechują się porównywalnymi parametrami i rozmiarami i reprezentują te same gatunki tekstów w obu badanych językach. Materiał do analizy został otagowany symetrycznie: w ten sam sposób i po tyle samo jednostek w danych z obu języków. Korpus współczesny (XXI w.) skomponowała autorka sama, nie korzystając z korpusów dostępnych w sieci. Głównym uzasadnieniem tego zabiegu była chęć zachowania zgodności z aparaturą pojęciową, użytą wobec korpusów historycznych. Użycie aparatu regresji logistycznej jest nowatorskie: zaletą jest możliwość operowania wieloma zmiennymi, tak, aby uzyskać homogenizację danych (wylądzać lub łączyć zmienne, w zależności od szczegółowego celu badawczego).

Rozdział 5 przynosi interesującą obserwację odnośnie do historycznego rozwoju pojmowania relacji dzierżawczych: w obu językach zwiększa się udział dzierżawczości abstrak-

cyjnej w epokach od Średniowiecza do Oświecenia, w języku duńskim jednak znacznie wyżej niż w szwedzkim.

4. Hipotezy badawcze i wyniki analizy

Kolejne rozdziały odnoszą się do statystycznej weryfikacji trzech, wyraźnie określonych hipotez badawczych (na s. 80 i n.). Tezy są prawidłowo zbudowane i wyzwalają serie uzasadnionych konsekwencji.

Teza pierwsza („konstrukcje dzierżawcze nie są arbitralne”) pozwala autorce przewidywać, że w analizowanym materiale potrafi wskazać semantyczne podłoże różnic między dzierżawczymi frazami przyimkowymi a frazami z dopełniaczem (decyduje pozycja „posiadacza” w hierarchii ożywioności). O wyborze konstrukcji decyduje także porządek datum-novum: „posiadacz” w dopełniaczu jest bardziej charakterystyczny we frazach zawierających nowe possessum. Wnioski z analizy statystycznej potwierdzają hipotezę: czynnikiem najważniejszym przy wyborze formy wykładnika posiadacza jest jego ożywionność, kolejnymi są określoność, długość frazy i in., co z kolei potwierdza także wcześniejsze obserwacje innych autorów w odniesieniu do języka angielskiego.

Teza druga, na temat historycznej zmienności w użyciu typów konstrukcji dzierżawczych prowadzi do rozważań na temat ekstrapolacji konstrukcji dopełniaczowych, które, w dawniejszych tekstach z reguły ograniczone były przez kategorię ożywioności posiadacza, w tekstach nowszych denotują także „posiadacza” nieożywionego. Wynikiem naukowym jest także obserwacja, że najbardziej wyrazista zmiana dotyczy pojawienia się i ekspansji analitycznych konstrukcji dzierżawczych (fraz przyimkowych) w tekstach współczesnych. W najstarszych tekstach duńskich konstrukcje te są niemal nieobecne, a w starszwszwedzkich mają skąpą reprezentację (s. 121, Prepositional construction). Jak wskazują dane, zebrane w tabeli 40 na s. 171, ubóstwo dzierżawczych fraz przyimkowych w tekstach z epok dawniejszych (1250-1700) w obu językach (2% w duńskim i 2,8% w szwedzkim) oraz ich względna obfitość w tekstach nowszych (10% w duń. i 27,3% w szw., por. także dane w tabeli 43 na s. 176) musiałaby świadczyć o tym, że po roku 1700 dokonała się dość rewolucyjna zmiana w obu językach. Autorka podaje myśl o wpływie ang. konstrukcji „of-genitive”³.

³ Formy analityczne należały do języka mówionego; tak sądzi jeszcze Erik Wellander, przez kilkadziesiąt lat najwyższy autorytet w dziedzinie poprawności języka szwedzkiego (*Riktig svenska*, ostatnie wyd. 1973), s. 94: *Talspråket använder gärna omskriven genitiv. Vanligast är prepositionerna av, hos, på och till.* Wellander warunkowo zezwala na użycie fraz analitycznych, dla uniknięcia szeregów dopełniaczowych.

znajduje potwierdzenie na gruncie materiałów korpusowych – na pocz. XVIII w. dokonuje się przełom w rozwoju fraz dzierżawczych. Hipoteza trzecia została sfalsyfikowana, co również jest wartościowym komunikatem. Wyniki badawcze, przedstawione w rozprawie, są dobrze udokumentowane. Potwierdza je także zarówno intuicja lingwistyczna, jak własna recenzenta znajomość tekstów, wybranych jako materiał korpusowy.

Wynikiem badawczym jest także udokumentowanie relewantnej statystycznie różnicy między dwoma bliskimi sobie językami. Otóż różnica między językami szwedzkim i duńskim dotyczy głównie proporcji w użyciu dwóch głównych typów wykładników relacji posesywnej: język szwedzki w znacznie większym stopniu niż duński charakteryzuje się użyciem fraz przyimkowych, przy zachowaniu jednak dystynkcji znaczeniowych, cechujących denotat posiadacza (posiadacz, oznaczany przez nomen w dopełniaczu, jest z reguły ożywiony, ludzki, policzalny). Inna cecha ewolucji języków, w zakresie rozwoju kategorii dzierżawczości abstrakcyjnej, jest mniej wyraźna, choć wskazuje na większy zakres zmiany w języku duńskim niż szwedzkim.

Nowatorskie jest zastosowanie aparatu regresji statystycznej i wykazanie przydatności tej metody dla uściślenia wyników badań, gdy analiza obejmuje kilka (heterogenicznych) zmiennych (w planach znaczenia, morfologii i składni). Metoda umożliwia wizualizację wyników, ich wartość zależy jednak od prawidłowości ustalenia zmiennych.

Warto jednak nadmienić, że Alicja Piotrowska, opierając się na wybranych źródłach, musiała się kierować zasadą *Quod non est in scriptis non est in mundo*, która wystarczająco usprawiedliwia ograniczenie pola badawczego. Wyniki wyprowadzane są ze szczegółowo opracowanych danych statystycznych, opartych na obszernych danych korpusowych i mogą stanowić podstawę dalszych badań.

Godny podkreślenia jest fakt posiadania przez autorkę własnego dorobku naukowego, mimo że tematyka wcześniejszych prac p. Piotrowskiej skoncentrowana jest wokół tematu pracy doktorskiej. Znakomita jest także angielszczyzna pracy!

Konkluzję chciałbym zakończyć życzeniem pod adresem doktorantki. Otóż pojęcie SZCZĘŚCIA, prawdopodobnie jedno z najczęściej używanych w życzeniach, w języku polskim i in. słowiańskich ma genezę spacialno-partytywną (mereologiczną). Etymologia nakuje rozłożenie *szczęścia* na przedrostek ablastyczny *z/s* części, a więc „ten, kto jest szczęśliwy” jest etymologicznie POSIADACZEM części czegoś, może, w jakiejś części sławy i chwały doktorskiej – co, jak mam nadzieję, stanie się udziałem p. mgr Alicji Piotrowskiej.

Dostęp do SZCZĘŚCIA umożliwia spełnienie przez recenzowaną rozprawę warunków ustawowych. Wnoszę zatem o kontynuowanie przewodu doktorskiego.

